

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. **
Nekrologi i reklamy 60 groszy. **

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i p. dziękowania są płatne.



Kiermasz Gwiazdkowy



Oddziału Łowickiego Narodowej Organizacji Kobiet

odbędzie się w dniach od 8-go do 11-go grudnia w sali Klubu
Urzędniczo-Obywatelskiego.

Sprzedaż zabawek choinkowych, galanterji i artykułów spożywczych.

ATRAKCJE.

MUZYKA.

BUFET.

Wejście 50 g., dla młodzieży 30 gr.

Dla zbiorowych wycieczek 20 gr.

HARCERZE!

Kilka danych cyfrowych o rozwoju Harcerstwa.

W roku 1924 Młodzieży i instruktorów 37.496
Drużyn 1.306. Obozów 184.

W roku 1925 Młodzieży i instruktorów 39.615.
Drużyn 1.353 Obozów 340.

W roku 1926 Młodzieży i instruktorów 44.762.
Drużyn 1.556. Obozów 401.

W czasie lata b. r. 477 obozów.

Prawo harcerskie punkt X: „Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Harcerz brzydzi się wszelkim brudem, unika złego towarzystwa, nie pozwala w swojej obecności nie tylko czynić, ale nawet mówić i dowcipkować nieprzystojnie.

Harcerz stroni od trucizn, szkodzących ciału i duszy. Chce zachować zdrowie i siły dla siebie i dla dobra ogółu; pragnie dawać dobry przykład drugim; przyczynić się do rozszerzenia zasad wstrzeźliwości, a przez to do zmniejszenia spustoszeń, jakie złe nałogi sprawiają pośród szerokich warstw narodu”.

Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach! Harcerz brzydzi się wszelkim brudem, pragnie dawać dobry przykład innym, chce zachować zdrowie i siły dla siebie i dla dobra ogółu.

Harcerzu! choćby to było jedyne Twoje ślubowanie,—jeżeli w niem wytrwasz, spełnisz zadanie, jakie wkłada na człowieka Bóg, rodzina, Ojczyzna! Być czystym w uczynkach!

Wyobraźmy sobie chwilę, w której każdy człowiek w Polsce, każdy, bez względu na stan umysłu, zamożności i pracę, jaką pełni, trwa i ani na chwilę nie odstępuje od tego drogowskazu życia! Toż to w Polsce naszej już tu—na ziemi—mielibyśmy niebo! Żyć i pracować z tem przeświadczeniem, że niema wśród nas ludzi brudnej myśli, brudnej mowy, ani brudnych czynów! Życie opiera się na zaufaniu wzajemnem, na uczciwości,—panuje życzliwość.

W dzisiejszych czasach, gdy człowiek tak często jest człowiekowi wilkiem, gdy jeden zazdrości drugiemu stanowiska, powodzenia, życzliwości ludzkiej, uznania,—i gotów jest odebrać ze wszystkiego, na co zasłużył pracą wytrwałą, obowiązkową, a nawet ideową,—dziś, uczynione postanowienie życia według prawa Bożego i wypełnianie tego prawa, jest najwyższem dobrem, jakie przypaść nam może w udziale.

Harcerzu, harcerzu nie w słowie a czynie, ty umiłowany przez wszystkich, pragnących istotnego dobra narodu,—dobrym przykładem i słowem życzliwym zachęcaj kolegów do powiększania swoich za-

W pierwszych dniach stycznia
1928 roku
odegrane zostaną w sali Kinoteatru
„EOS“
„JASEŁKA“
przez uczniów Państwowego Seminar-
jum Nauczycielskiego w Łowiczu.
Szczegóły w afiszach.

16-18-20 48-50-52

stępów,—dąż wytrwale do tego, aby i ten co przejawia lepsze cechy charakteru i ten, któremu nieumiejętne wychowanie nie pozwala na życie szlachetne i piękne,—spraw to siłą oddziaływania, aby za twojem prawem harcerskiem poszli i oni, wszak przyrzekasz, że chcesz służyć innym, do służby tej zaprawiaj się w zaraniu twej młodości; obys promieniował nacale otoczenie w domu, szkole, wszędzie gdziekolwiek jesteś.

Niechaj pycha nie ma do ciebie dostępu, ale bądź dumny z przynależenia do szeregów, mających dobro powszechne na celu, o sprawie, której służyysz, mów,—śmiało, bez lęku, wierząc, że za hasłem, któremu służyysz, iść powinni wszyscy.

Liczba wasza 44.762, dąż do tego, aby liczba ta powiększyła się stokrotnie,—wtedy zaważycie na szali życia, staniecie się dobrem narodu.

Harcerzu, Ty o tem wiedz, że o ile przyrzeczenie pełnisz, stajesz się umiłowanie zdrowo myślącego społeczeństwa, Ty o tem wiedz, że nie jesteś odosobniony, Ty jesteś umiłowanie istniejących na terenie całej Polski towarzystw przeciwalkoholowych, że Kongresy uprzednie, jak i VII Kongres przeciwalkoholowy, obradował w Warszawie w dniach 13 i 14 listopada r. b. pod znakiem Twego Sztandaru. Ale za to umiłowanie bierzesz na siebie obowiązek trwania przy tej wielkiej idei, nie tylko gdy jesteś w szkole, nie tylko na uniwersytecie, ale gdy rozpocznieś życie pożyteczne, wydajne, na jakiegokolwiek znajdziesz się placówce, czy będziesz pełnił obowiązki praktykanta-robotnika w fabryce, czy będziesz odbywał praktykę rolniczą, czy staniesz się po upływie lat—czołowym urzędnikiem Państwa, czy piastować będziesz najdostojniejsze godności w Polsce;—Ty—jako Harcerz lat młodzieńczych—sprawie harcerskiej służyć winienes!

Jesteś żołnierzem w szeregach dostojnej armii harcerskiej, dezertować ci niewolno.

Ta służba przynosi ci zaszczyt, czy jesteś uczniem—czy będziesz najwyższym Dostojnikiem; jeżeli zdezertujesz—wstydem okrywasz swoje czoło, plamisz sztandar, pod którym byłeś.

Harcerzu, Ty umiłowanie, Ty orędowniku lepszego jutra—sprawie harcerskiej wiernie służ myślą, mową, czynem!

Szeregi zwiększaj!

Aniela Chmielińska.

Rolnicy!

C. T. R.—Instytucja, która gromadzi w swych szeregach dziesiątki tysięcy rolników i która wiele dała rolnictwu i rolnikowi polskiemu jest zagrożona w swym bycie. Rząd cofnął subwencje, z których dotychczas korzystało C. T. R., co godzi w działalność Instytucji, zwłaszcza zaś w te działy pracy, które mają na celu szerzenie oświaty rolniczej i po-

dniesienie poziomu kultury rolnej w drobnych gospodarstwach. Jeżeli zatem nie znajdzie się z innych źródeł środków dla zastąpienia cofniętych subwencji to prowadzona od lat wielu pracą Centralnego Towarzystwa Rolniczego nad kulturalnym i gospodarczym podniesieniem wsi polskiej zostanie w znacznym stopniu zniszczona.

W połowie grudnia zbierze się Rada Główna C. T. R. dla powzięcia decyzji co do dalszych losów i dalszej działalności Centralnego Tow. Rolniczego. Przed Radą Główną odbędą się zebrania Okręgowych Towarzystw Rolniczych.

Rolnicy! w chwili decydującej dla przyszłych losów naszej Instytucji, Komitet C. T. R. uważa za swój obowiązek zwrócić Wam uwagę na doniosłość decyzji, którą powziąć macie, na odpowiedzialność, jaka za nią na Was spadnie.

Centralne Towarzystwo Rolnicze obchodziło w roku bież. 20-letni jubileusz swej działalności, ale dzieje C. T. R. sięgają znacznie dalej w przeszłość. Podstawową zasadą ideową, na której opiera się C. T. R. jest najściślejsza współpraca drobnego i wielkiego rolnika nad podniesieniem i rozwojem rolnictwa polskiego. Celem tej współpracy jest wzrost społecznych i gospodarczych sił Ojczyzny naszej. Tem samym C. T. R. jest reprezentantem programu przekazanego mu przez dawną Sekcję Rolną, przez pierwsze Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego, jest ideowym spadkobiercą Andrzeja Zamoyskiego, Ludwika Górskiego, Tadeusza Kowalskiego, Stanisława Chelchowskiego i innych najświetlejszych, najszlachetniejszych rolników, dla których pojęcie rolnika było zawsze równoznaczne z pojęciem obywatela.

Decyzja Rady Głównej C. T. R. będzie dla całej opinii publicznej, będzie dla historii sprawdzianem, czy współczesne pokolenie rolników polskich jest godnym spuścizny po przodkach otrzymanej, czy zdobędzie się na taką siłę woli i charakteru, aby zachować w czystości charakter Instytucji, utrzymać jej działalność w niezmienionych rozmiarach, utrzymać ciągłość pracy przed dziesiątkami lat zapoczątkowanej, czy też uchyli się od tego obowiązku i pozwoli zniszczyć pracę przez ojców i praojców podjętą.

Zebrani na posiedzeniu Rady Głównej delegaci Towarzystw Rolniczych powołani będą do powzięcia uchwał, według których teraźniejszość i potomność wyda sąd o tem, co jest warte dzisiejsze pokolenie rolników.

Rolnicy! Niechże świadomość powagi chwili dzisiejszej, którą przeżywamy, świadomość doniosłości decyzji, jakie powziąć macie, świadomość obowiązków, jakie ciąży na Was wobec przeszłości i przyszłości, wskaże Wam właściwą drogę i doprowadzi do tego, by uchwały, które Wasi delegaci powezmą były godne tych wielkich obywateli polskich, którzy budowali nasze Instytucje rolnicze.

Komitet

Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Podjazdy przedwyborcze.

„Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków i faryzeuszów, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym a wewnątrz są wilkami drapieżnymi.“

Dwa tysiące lat dobiega, jak tę przestrożę Mistrza naszego Jezusa Chrystusa zapisali nam ewangeliciści, i chociaż przez tak długi okres czasu bardzo dużo się zmieniło; świat przechodził różne koleje, ludzkość dobiegała się stopniowo: do kultury, do oświaty, do praw i możnaby sądzić, że te dawne stare

zwyczaje i pierwotna kultura zapadła się i znikła pod skorupą ziemską, a na jej miejsce nastał duch 20-go wieku, duch postępu, nauki, oświaty i cywilizacji. A jednak z tej starej przestrogi i nauki naszego Miśtra nie da się wykreślić ani jednej litery; i pod temi względami w ludzkości 20-go wieku nie widzi się żadnej zmiany.

Falsz, obluda, podstęp i zdrada nie uległy czasowi i żadnym przewrotom, ani zmianie; a natomiast z biegiem czasu i postępu stanęły na porządku dziennym obecnej doby. Ludziom przewrotnym, ludziom, którzy w dzisiejszych czasach na obludzie i falszu robią interesa, w bardzo dużej mierze pomagają gazetki i różne piśmidła. Tak np. jedna z gazet odłamu „Wyzwolenia” napadła na długoletnią działaczkę w szerzeniu kultury wsi polskiej p. A. Chmielińską. Tu może kto ciekawy zapyta, dlaczego to piśmko w taki nieludzki sposób napadło na Nią? Otóż dlatego, że ta Pani jest filarem na którym opiera się nasza młodzież, a „Wyzwoleńcy” nie mogą jej pchać na manowce. Drugie znowu piśmko, które dopiero w tym roku narodziło się „Odrodzenie Pracy”, obrzuca błotem znanych w powiecie ludzi.

Naprzykład: w jednym n-rze wbija w ambicję czł. sejmiku p. T. Kurczaka, w drugim—znów oczernia, besztą, w trzecim—obmywa, przeprasza, głaszcz. Lecz szczególnie zawziętą się ten noworodek na członka Sejmiku i Wydziału Powiatowego—p. St. Grabińskiego, chociaż z góry wie, że zarzuty przezeń czynione są przyjmowane przez światomy ogół z uśmiechem politowania.

Trzeba przyznać, że piśmko to nie jest pozbawione pewnego sprytu. Powiem tak po chłopsku, buja się niektóre osoby z przeciwnego obozu. Wezmę, chociażby dla przykładu wynoszenie pod niebiosą p. Walerego Janowskiego, który jak Go znam pracuje nie dla rozgłosu, nie dla zaszczytów i sławy. Z pracy Jego widzę, że pragnie On jedynie, aby w tej naszej Ojczyźnie zapanowały miłość i zgoda.

Z powyższych przyczyn nie powinniśmy nawet brać do ręki ani „Wyzwolenia”, ani „Odrodzenia Pracy”, bo one wszystkiego nas mogą nauczyć, lecz nie tego, co my pragniemy.

Dlaczego piśmidła te nie mają się żydów i sekcjarzy, nie mają się rabinów i biskupów marjawičkih, a jedynie oczerniają polskich kapłanów i tych ludzi, którzy pracują i kochają Ojczyznę, pragnąc, żeby Ona, cudem Bożym wskrzeszona, żyła w zgodzie i miłości po wszystkie czasy.

Stanisław Chlebny.

W imię prawdy.

W ostatnim numerze Odrodzenia Pracy p. Rogowski zarzuca p. Arctowi instruktorowi rolnemu powiatowemu małą produktywność pracy—pozwolę sobie zaprotestować przeciwko temu. Chcąc osądzić pracę p. Arcta trzeba być bardzo wytrawnym i rolnikiem i organizatorem—trzebaby jeździć po wszystkich punktach, gdzie bywa p. Arct i przysłuchiwać się argumentom jakich używa aby zachęcić ogół do podniesienia kultury rolnej. Słyszałem kilka razy p. Arcta: oprócz argumentacji b. zdrowej ma zapal do pracy a to rzecz duża bo w każdym fachu można bez zapalu pracować w rolnictwie nigdy. Rada zaś p. Rogowskiego by oddać p. Arcta pod dyktando pani Strzeszewskiej w Dąbrowie jest zgola niefortunna. Pani Staszewska warsztat przeznaczony na szkołę objęła w stanie tak oplakany że dość będzie miała pracy do wakacji nad przyprowadzeniem go do porządku, widzimy ją wszyscy przejeżdżającą szosą obok zawsze od świtu do nocy na

polu zajęta przy kontroli robót polnych jesiennych a teraz drenowanie, od wakacji zaś czeka ją prowadzenie internatu i nauczanie dziewcząt, przecież p. Arct jest chyba uzależniony głównie od wydziału. Wydział daje mu inicjatywę kierunek i kontroluje Jego pracę, tylko to może robić wytrawny rolnik i organizator a nie laik. Wszak w Wydziale jest pan Rogowski, więc przy laskawym współdziałaniu swych kolegów rolników łatwo Mutę kontrolę przeprowadzić tem bardziej że praca instruktora jest tego rodzaju że rezultatów odrazu nie widać, trzeba poczekać. P. Arct. pracuje w powiecie 1/2 roku mamy drugi wydział i czwartego p. Starostę, dosyć zmian jak na 1/2 roku Mamy trzech instruktorów w powiecie—ludzie ci pracują każdy na swoją rękę, muszą nauczać stosowania nawozów sztucznych, uprawy lepszej hodowli, objaśniać o stosunkach kredytowych etc.—gdyby pracowali razem zblokowani w jednej organizacji Rolniczej, praca ich byłaby wiele, wiele razy produktywniejsza i wydatniejsza i oni by więcej zyskali specjalizując się w danej gałęzi—p. Cieślak np. mógłby prowadzić doświadczenia nawozowe do czego ma dużo zapalu i doświadczenia p. Arct hodowlę i mleczarstwo. Kierunek nad nimi winna mieć elita rolników zgrupowana czy w tej czy w tej instytucji bez względu na stan posiadania. Rolników takich jest całę legion w powiecie. Wyszukać ich zachęcić moralnie przymusić, bo rolnicy są ciężcy po za swym warsztatem nie lubią odrywek—cóż za wdzięczne pole dla Samorządu i całej inteligencji której podniesienie kultury rolnej szczerze leży na sercu. Wypowiadam tu swoje osobiste poglądy—czy są trafne i słuszne lub błędne, wyświetlić to może dyskusja do której ogół zapraszam.

J. Wokulski.

w Bogorji 15-II 1927 r.

3 cyklu sonetów.

Pozamną wielkie miasto znika w dali...
Tysiące dźwięków, jakie słuch odróżnia,
Ucichło zwolna... wkoło jakby próżnia
W której ja z morzem, tylko my zostali...

Rozległe morze! Po tańczącej fali
Słońce mi drogę promieniami ściele...
—Snię, że zablądziłem w ogromnym kościele
Świata.... ja z łodzią... oboje tak mali...

Fala za falą powoli się zbliża,
A każda niesie w sobie pozdrowienie
W otarciu miękiem o brzeg mojej łodzi...

—Odkrywam głowę i kładę znak krzyża
Na piersi, chłonąc duszą zachwycenie
Czarem, jaki rozlewa słońce, gdy zachodzi...

T.

GAZETA PORANNA
WARSZAWSKA
„Rzeczpospolita”
Codziennie do nabycia w KSIĘGARNI
K. RYBACKIEGO.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ś. p. matki naszej

**MARJI
PIETRZAKOWEJ**

a przedewszystkiem Czcigodnemu księdzu Jachimkowi, p. D wi Terajewiczowi, oraz tym, którzy na własnych barkach ponieśli trumnę do grobu, składają serdeczne „Bóg zapłać”

Dzieci.

Stroskanej Rodzinie z powodu nagłego zgonu ś. p.

**ALEKSANDRA
WYRZYKOWSKIEGO**

składają wyrazy szczerego współczucia

Leszczyńscy.

KRONIKA.

Kalendarzyk

- Czwartek Niep. Pocz. NMP.
- † Piątek Waler. i Leok. P. p. M. m.
- Sobota N. M. P. Loretańskiej
- Niedziela Damaz B. W. Sab. B. D. W.
- Poniedziałek Aleksandra M.
- Wtorek Lucji P. M., Otylli P.
- † Sroda Suchy. Dyos. i Her. M. m.

Wschód słońca 7.38. Zachód 3.24.

Zebranie Związku Ludowo-Narodowego.

W niedzielę w dniu 4 b. m. odbyło się zebranie członków i sympatyków Z. L. N. w sali straży ogniowej ochotniczej, pod przewodnictwem prezesa związku, p. Stanisława Grabińskiego. Przemawiał poseł p. Witold Staniszkis, który w dłuższym przemówieniu swoim dał wyraz tym warunkom które są niezbędne dla rozwoju gospodarczego Państwa i że dla osiągnięcia pomyślnych rezultatów, niezbędne są warunki polityczne, a więc: rząd oparty na stałej polskiej większości w Sejmie, praworządność, poszanowanie religji i prawa oraz odpowiednia polityka zagraniczna. Podkreślił również poseł p. Staniszkis, jakie w stosunku do obecnego Rządu zająć należy stanowisko rzeczowe. Z dobrych posunięć R

czą Rządu.

Następnie zabrał głos przewodniczący zebrania p. St. Grabiński w sprawie rozsiewania fałszywych wiadomości, jakoby Z. L. N. chylił się do upadku zlikwidowania i oświadczył że coś podobnego nie ma miejsca, a przeciwnie, program Z. L. N. jako **wszeczstanowy** zyskuje coraz więcej zwolenników: On sam jak wyraził, stał, stoi i stać będzie przy Z. L. N. bo uważa i rozumie że takowy jest podwaliną na której Naród Polski budować może przyszłość swoją.

Poświęcenie fundamentów pod gmach nowej elektrowni w Łowiczu.

W niedzielę dn. 4-XII o godz. 10 z rana w sali Rady Miejskiej zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz Państwowych i Komunalnych z panem Starostą inż. Gajzlerem na czele przedstawiciele duchowieństwa, instytucyj i stowarzyszeń kulturalnych i społecznych, oraz liczni mieszkańcy m. Łowicza celem wzięcia udziału w uroczystościach poświęcenia fundamentów nowowznoszonego gmachu elektrowni Miejskiej na t. zw. łące burmistrzowskiej za Bzurą.

Pan burmistrz D-r. K. Bacia w krótkim i treściwym przemówieniu zobrazował historję budowy elektrowni poczem sekretarz Rady Miejskiej p. Wierzbicki odczytał, spisany na pergaminie, a podpisany przez wszystkich obecnych, akt erekcyjny.

Pergamin wraz z egzemplarzami współczesnych monet oraz ostatniemi numerami czasopism miejscowych zamknięto do szklanego słoja, który umieszczono w mosiężnym futerale i przeniesiono na plac budowy, gdzie wkrótce zgromadziła się tłumnie publiczność. Ks. prałat L. Stępowski dokonał aktu poświęcenia fundamentów poczem w serdecznych słowach życzył miastu i powstającej placówce pomyślnego rozwoju.

Po przemówieniu naczelnego inżyniera tow. „Wuesbe”, który prowadzi budowę gmachu, umieszczono puszkę z aktem w specjalnie przygotowanej niszy, poczem niszę zamurowano.

Elektrownia rozporządzać będzie maszynami o sile 900 koni parowych, a wszystkie maszyny wykonane będą w krajowych firmach.

Plan i projekt gmachu elektrowni został opracowany przez architekta miejskiego inż. St. Porczyńskiego. Kosztorys budowy gmachu elektrowni z wewnętrznem urządzeniem wynosi zł. 788.000.

Na budowę Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił miastu pożyczkę w sumie złotych w zlocie 250.000. Z prądu elektrowni poza Łowiczem korzystać będzie cały powiat, jak również okoliczne miasta i osady.

Ku Czcii Generała Bema.

Z inicjatywy Dowództwa 10 p. p. zawiązał się tutaj specjalny Komitet, który ma na celu uczcić obchodem pamięć gener. Bema, bojownika o niepodległość Polski.

Postanowiono urządzić w teatrze „Eos” w tym celu akademję. Na czele komitetu stoją przedstawiciele starostwa, miasta i wojskowości.

Szczegóły programu będą ogłoszone w afiszach.

Posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta p. Inżynier Czesław Gajzler komunikuje, iż dnia 17 grudnia b. r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się posiedzenie Sejmiku Powiatowego w Sali obrad

przy ul. Piotrkowskiej nr. 30 gmach Starostwa w Łowiczu, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Przyjęcie protokołu obrad XLI-ego posiedzenia Sejmiku Powiatowego.
- 2) Wybór 2 członków i 2 zastępów członków Okręgowej Komisji Wyborczej po myśli Zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3. XII. b. r. (D. U. nr. 107 p. 916)
- 3) Sprawa wykonania uchwał, powziętych na XLI-em posiedzeniu Sejmiku
- 4) Różne sprawy bieżące
- 5) Wolne wnioski

Otwarcie Stacji Opieki nad dzieckiem i matką.

W dniu 4 grudnia r. b. w lokalu ambulatorjum miejskiego w Łowiczu, przy ul. Podrzecznej Nr. 16, została otwarta stacja Opieki nad dzieckiem i matką. Stacja ta została urządzona przez Magistrat m. Łowicza przy pomocy finansowej Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Warszawie i wydziału Opieki Społecznej Województwa Warszawskiego. Zorganizowaniem tej placówki z panią starościaną E. Gajzlerową na czele zajęła się Miejska Komisja Opieki Społecznej i Kolo Pań.

Przedstawienie „Turonia”

Niesłychanie miłą niespodzianką zgotowało Gimnazjum Męskie wystawieniem na swojej malutkiej scenie, krwawej karty z dziejów naszych, tragicznego „Turonia“ S. Żeromskiego.

Bardzo rzadko amatorskie widowisko da widzowi wrażenie, że to co się na scenie odtwarza ma przedstawiać życie i żywych ludzi. Najczęściej, męczy się amator, męczy się widz jeszcze bardziej i jeżeli obadwaj dotrąją do końca widowiska, odczną z ogromną ulgą i zadowoleniem że to już się nareszcie skończyło.

Jakże daleko odbiegła od tego smutnego poziomu gra młodzieży szkolnej. Jak wysoko odskoczył reżyser od tej przeciętnej miary, mieli możność spojrzeć ci, nieliczni, którzy przyszli ubiegłej niedzieli do sali gimnazjalnej żeby posłuchać i popatrzeć. I trzeba było widzieć tą swobodę dykcji, wyrazistość i opanowanie gestu oraz charakteryzację poszczególnych postaci, a także wyraz, ruch i życie zbiorowych scen, aby po skończeniu widowiska, wyjść z wrażeniem i odczuciem prawdy jaką reżyser chciał i wywołał u widza.

Przedstawienie „Turonia” w sali Gimnazjum Męskiego to nie przeciętne przedstawienie amatorskie, to coś, z czym można a nawet trzeba wyjść na większą, dla wszystkich dostępną scenę, bo tego jest warte.

J. G.

Całkowite zaćmienie Księżyca 8 grudnia.

Dnia 8 grudnia księżyc o godzinie 15-h 53 m wszedł w półcień; o 16-h 51-m/9 wszedł w cień, o 17-h 54'5-m rozpoczęło się zaćmienie, o 18-h 34'6-m środek zaćmienia, o 19-h 14'9-m koniec całkowitego zaćmienia, o 20-h 17'7-m księżyc wyszedł z cienia, o 21-h 17'2-m opuścił półcień.

Pogodne niebo sprzyjało obserwacji tego niezwykle ciekawego zjawiska. W swym ruchu naokoło ziemi, a wraz z ziemią naokoło słońca — dnia 8 grudnia ziemia znalazła się na linii, łączącej słońce i księżyc, a więc zasłoniła światło słoneczne, wskutek czego księżyc, jako ciało ziemiste, uległ zaćmieniu.

W. D.

Z Sokola.

Oplatek. Zwyczajem lat dawnych T-wo „Sokół” urządził dla członków oplatek w dniu 23 b. m. godzina 8 wieczór w sokolni. Zapisy przyjmuje druh gospodarz względnie dyżurny członek w piątki, poniedziałki, wtorki i czwartki od 7 wieczór.

Sylwester.

W dniu 31 b. m. odbędzie się w „Sokole” zabawa sylwestrowa dla członków i zaproszonych osób. Szczegóły w zaproszeniach.

Kiermasz Gwiazdkowy.

Staraniem Oddziału Łowickiego Narodowej Organizacji Kobiet, w sali Klubu urzędniczo-obywatelskiego, rozpoczął się kiermasz dnia 8 w czwartek i trwać będzie do dnia 11 t. j. skończy się w niedzielę o godzinie 8 wieczorem. Wystawa urządzona starannie. Piękne kioski z zabawkami dziecięcymi, książkami, galanterją, przyciągały widzów, a milusińskim aż śmiały się oczęta. Muzyka wojskowa uprzyjemniała chwile. Dużą atrakcją wywołało zjawienie się dziada, który śpiewał bardzo dowcipną pieśń dziadowską. Działwa z początku trzymała się z daleka, aby je dziad nie zabrał do torby. Postanowiono w każdy dzień urządzać nowe atrakcje. Przewodnicząca, p. Czarnecka w krótkich słowach wyjaśniła działalność organizacji, jej zadania i cele i zaimprovizowała odezwę do publiczności związaną mową, którą niżej przytaczamy:

Cóżby tu państwu powiedzieć nowego,
Czem tu zabawić, czem rozerwać mile,
Co tu wymyśleć, Broń Boże, nic złego,
Bo chce, by uśmiech wykwił wam na chwilę.

Widzicie wokół pięknych rzeczy mrowie
Zabawki, lalki, choinkę śliczności
Książeczki, hafty, niech kto co chce powie,
Lecz przyznać musi, że moc rozmaitości.

Możecie patrzeć, wybierać do woli,
Podziwiać pracę drobnych rąk niewieściach,
Możecie kupić, gdy kieszeń pozwoli
I pojeść smacznie, co się tylko zmieści.

A więc zacznijcie przeglądać gorliwie,
Co zgotowano, by paść oczy gości,
Choinka jasna zwiesza swe igłowie,
Okiścią śnieżną, kąpie się w jasności.

Wokoło kioski, niby wiosną kwiaty
Barwnością swoją zaćmiły łuk tęczy,
Środkiem kroczymy, wokoło rabaty
Chodzimy jak we śnie w tej kwietnej obręczy.

Chwila od chwili i muzyczka wrzaśnie,
To skoczny on steep, to krakowiak luby
Gdyby potańczyć, o właśnie, o właśnie,
Cicho, cyt, adwent, dusza bliska zguby.

Nic to, bez tańca zabawcie się mili
Zmieńcie się w oczy, podziwiajcie cuda,
Nie traćcie czasu cennego ni chwili
To wszystko praca, gust, smak — nie ułuda.

Pozatem prośbę do serc waszych wnoszę,
Niech żaden z progów tych nie wyjdzie taki
Co tylko oczom dostarczył rozkosze,
A nie wynosi stąd podarków paki.

„Gazeta Samorządowa”.

Wśród Nr. 1 „Gazety Samorządowej” Organu Prasowego Powiatowego Związku Komunalnego Łowickiego, pod redakcją p. Konst. Dąborowskiego Sekr. Sejm. Pow. Numer przedstawia się imponująco zarówno pod względem treści jak i objętości, zawiera bowiem 32 stronice. Zasługuje na uwagę pełne stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia sejmiku, budżet na rok 1927/8, oraz w części nieurzędowej artykuły z dziedziny oszczędności i z życia społeczno-gospodarczego, w powiecie Łowickim. Nowemu organowi ślemy koleżeńskie „Szczęść Boże” i życzenia pomyślnego rozwoju.

Wybory na wójta.

Mieszkańcy gminy Dąbkowice przy wyborach na wójta w dniu 3 b. m. dowiedli wysokiego zrozumienia i poczucia obywatelskiego pozostawiając nadal na stanowisku wójta p. Jana Kreta. I nic dziwnego, gdyż p. Kret pod względem moralnym i obywatelskością, w zupełności zasłużył na zaufanie.

Jednak jednomyślność gminaków przy wyborach starał się poderwać znany na terenie łowickiego powiatu, agitator ze „Stronnictwa Chłopskiego” p. K. Masztanowicz, poddając innego kandydata na wójta. Intryga jednak nie udała się. To też otrzymał taką odprawę, że prawdopodobnie do Jamna więcej się nie pokaże. Bo słowa zachęcające go do dalszej pracy: jak „świnia, łobuz i do worka go” nie należą chyba nawet dla p. Masztanowicza do przyjemnych.

M. z *Otolic*.

Mr. Jacques, 40. Rue de la Charbonniere Paris (18e). (Jacques Petrellewicz).

Pod powyższą firmą p. Jakób Petrellewicz dawny mieszkaniec Łowicza, wychowaniec szkoły realnej za czasów dyrektorów Popowa i Akwilewa (zwanego Triapką) otworzył od kilku lat w Paryżu biuro dla wygody polaków przybywających do Paryża lub też mających tam sprawy do załatwienia. Między innymi: Kupuje bilety kolejowe i okrętowe do Polski oraz do innych krajów. Wymiana pieniędzy po najkorzystniejszym kursie. Ułatwia przyjezdnym i turystom zwiedzanie Paryża i okolic. Zamawia na żądanie numery w hotelach. Wszelkie informacje w sprawach podróży—bezpłatnie. Przyjmuje zamówienia na książki we wszystkich językach. Przyjmuje przepisywania na maszynie oraz ogłoszenia do pism na całym świecie. Załatwia wszelkie interesy handlowe. Niezamożnym pracownikom załatwia sprawy, w miarę możliwości, darmo. Dzięki sumiennej pracy p. Petrellewicz zdobył sobie zaufanie zarówno w środowisku robotników polaków jak i sfer inteligencji polskiej, możemy go przeto rekomendować tym wszystkim, którzy mają jakiegokolwiek interesy i sprawy we Francji.

Połączenie L. O. P. P. z T. O. P.

Na ogólnym Zgromadzeniu L. O. P. P. w dn. 29 października, Dr. K. Vacqneret, vice-prezes Zarządu Gł. przedstawił w ogólnych zarysach przebieg dotychczasowy sprawy połączenia L. O. P. P. z T. O. P. i zakomunikował, że obydwie Stowarzyszenia w jednakowym stopniu pragną tego połączenia. Przytem referent podkreślił, że odpowiada to życzeniom p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Wysokiego Protektora obydwu stowarzyszeń, interesującego się żywo ich pracami.

Przyjęto następujący wniosek: „Ogólne Zgromadzenie poleca Zarządowi Głównemu załatwienie ostateczne sprawy połączenia T. O. P. z L. O. P. P. i w związku z tem udziela Zarządowi Gł. szerokiego pełnomocnictwa do załatwienia wszelkich czynności, związanych z połączeniem obu stowarzyszeń, a w szczególności do przekazania majątku ruchomego i nieruchomego L. O. P. P.—nowemu Stowarzyszeniu, powstającemu w miejsce T. O. P. oraz L. O. P. P. Z chwilą powzięcia jednobrzmiącej uchwały przez T. O. P., Zarządy Gł. obu Stowarzyszeń niezwłocznie przystąpią do przeprowadzenia połączenia.”

Nadzwyczajne Walne Zebranie T. O. P.

Zarząd Gł. T. O. P. komunikuje, że w dn. 11 grudnia 1927 r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie T. O. P.

Na porządku dziennym: 1) Sprawa połączenia się z L. O. P. P. 2) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w lokalu Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, przy ul. Mazowieckiej 13 II p. Początek obrad o godzinie 12-ej w południe.

Sprawa masek przeciwgazowych.

Zarząd Gł. T. O. P., chcąc sprostać zamówieniom oraz mieć możliwość sprzedawania masek po

możliwie najniższej cenie, nawiązał ścisły kontakt z fabrykami wyrabiającymi maski przeciwgazowe.

W grudniu spodziewany jest znaczny transport masek, który wpłynie do magazynu T. O. P.

Zarząd oddziału Łowickiego T. O. P. niniejszem wzywa do zapisywania się na kurs przeszkolenia.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat,—za okazaniem legitymacji.

Legitymacje można otrzymać, wpłacając 1 zł. wpisowego i 50 gr. składki miesięcznej u p. Strawińskiego w Banku Ziemi Łowickiej.

O f i a r y.

Na gwiazdkę dla żołnierzy
Ks. Sobolewski 10 zł.

Z kraju.

-z- Odznaczenie orderem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifico” radnego profesora Rajmunda Wojakowskiego.

W tych dniach J. E. Ksiądz Biskup Tymieniecki w asystencji Ks. Kanonika St. Rob. Chrz. i przybyłego na tę uroczystość Dyrektora Szkoły Rzemiosł Księdza D-ra Łatki w swych apartamentach w obecności przedstawicieli Magistratu i Rady Miejskiej z p. wice-prezydentem W. Groszkowskim na czele oraz zebranych w pełnym składzie członków Zarządów Stow. Rob. Chrz., Chrz. Związk. Zaw. i Chrz. Dem. z prezesami p. W. Adamskim iawnikiem Wydziału Opieki Społecznej, pp. A. Cyrańskim i Fr. Turskim radnymi m. Łodzi udekorował w 40-letnią rocznicę pracy pedagogicznej i społecznej profesora-radnego miasta Łodzi, p. Rajmunda Wojakowskiego orderem papieskim: „Pro Ecclesia et Pontifico”.

J. E. złożył mu przytem serdeczne życzenia sił do dalszej owocnej pracy.

Z przyjemnością zamieszczamy powyższą wiadomość, tembardziej, że p. Rajmund Wojakowski jest nam dobrze znany, gdyż pochodzi z zasiedziałej poważnej rodziny w Łowiczu.

Błoto i pomyje—w imię „dobra” Społeczeństwa i Rzeczypospolitej.

Od zaledwie miesięcy kilku wychodzi u nas mizerne pisemko pod wielce zaszczytnym i ponętym tytułem „Odrodzenie Pracy”, jako organ Partii Pracy.

Pisemko to pod niefortunną redakcją D-ra filozofji Rogowskiego wzięło sobie za cel szkalowanie ludzi, a nawet Instytucje Społeczne, zupełnie nie przebijając w środkach. Zasada — argumentacja wątpliwej wartości—tandeta, byleby osiągnąć cel za wszelką cenę.

Pisemko to nie może znieść, że ukonstytuował się u nas Magistrat z większości socjalistycznej i, ażeby w oczach społeczeństwa zozydzić obecny skład Magistratu chwytą się środków—obrzucania ludzi błotem i pomyjami.

Nie bronię tutaj Magistratu, bo przeciwko napściom pod adresem tego, Magistrat sam sobie poradzi, wspominam tylko o tem dlatego, bo w tym wypadku ja posłużyłem za wybraną ofiarę i przeze mnie wymierza się cios Magistratowi.

W ostatnim numerze „Odrodzenia Pracy”, z energią godną niebezpiecznego furjata, p. Rogowski w tym swoim piśmidelku napada na mnie stawiając mnie pod pręgierz opinii publicznej, odsądzając mnie od czci, zarzucając mi czyny natury karnej—okradanie Skarbu Państwa przez dostarczenie Wojsku Polskiemu chleba szkodliwego dla zdrowia.

Nie myślę się przed p. Rogowskim usprawiedliwiać, bo nie on powołanym jest do wydawania o mnie opinii, ale wolno mi chyba zapytać, na jakiej to podstawie p. Rogowski śmie publicznie zarzucać mi czyny przez niego samego z palca i to swojego wyssane.

Nie przeczę, że wolno jest każdemu dobremu i dbającemu o dobro Ojczyzny obywatelowi ujawniać czyny osób, zmierzające ku wyrządzeniu szkody Państwu lub społeczeństwu, ale to nie znaczy, że wolno jest bezkarnie ludzi szkalować publicznie i za to p. Rogowski odpowie przed właściwym organem Państwa.

I o co naprz. p. Rogowski tak rozrywa szaty na sobie: solą w oku jest dla p. R. fakt, że, jako przedstawiciel cechu piekarzy, wchodzi w skład komisji Magistrackiej, przyczem podaje, że w stanie nietrzeźwym wywołuję na komisji awanturę.

P. Rogowski niewątpliwie w stanie osoby podenerwowanej, co zresztą podczas każdej dyskusji bywa, widzi w osobie tej stan nietrzeźwy, a więc niepoczytalny i jako protest przeciwko ponownemu przyjęciu mnie do komisji, p. Rogowski widzi się zmuszonym do postawienia mi „rzeczowych” „zarzutów”, które zaczynają się od tego, że p. Rogowski podaje wynik analizy chleba, dokonanej przez Instytut Higieniczny w Warszawie na jego wniosek, przyczem analiza wykazała, że mąka posiada skład czynników niepożądanych.

Z tego tytułu p. Rogowski podnosi alarm, że żołnierz polski był oszukiwany i okradany przeze mnie; z patosem wywodzi p. Rogowski, że obrońca Ojczyzny był w nędzny sposób krzywdzony, że Skarb Państwa tracił, a ja utajałem nadzwyczajne nielegalne zyski.

Przedewszystkiem niech p. Rogowski wie o tem, że sprawa ta znajduje się we właściwych rękach i w swoim czasie powołane do tego czynniki sąd swój o mojej działalności wydadzą.

Panu R. zaś wyjaśnię, że dokonana analiza i wynik takowej nie uprawnia go do stawiania mi tych zarzutów. Bo jeżeli p. R. dba o dobro społeczeństwa i Ojczyzny, to niech on tych swoich mocodawców, pełnomocnikami których on się też pełnomocnictwa mianuje, nie omania kosztem szkalowania innych.

Dostarczałem chleb 10 pp. z mąki przez pulk mi dostarczanej. Mąka ta wydawana z zapasów pulkowych była stara i skawalona, a więc dokonana analiza, aczkolwiek wykazuje ujemny stan mąki, z której chleb był wypiekany, ale z analizy tej przecież nie wynika jeszcze, że dopuszczałem się malwersacji przez zamianę mąki wojskowej na inną—nie-dobrą. To jest kwestja najważniejsza i jedyna przy stawianiu mi zarzutów, a przecież ta kwestja jeszcze wyświetloną nie została i w tej sprawie wypowie się dopiero sąd.

Opinia ludzi u p. R. przedstawia snać niewielką wartość, bo uważa, że można zgóry człowieka w oczach społeczeństwa nazwać złodziejem grosza społecznego bez sądu, bez śledztwa i bez wyroku. A cóż p. Rogowski powie, kiedy sąd, który jedynie powołanym jest do wypowiadania się o występnych czynach jednostek, wyrokiem swoim oświadczy się o bezpodstawności stawianych mi przez p. R. zarzutów? Wtedy, po roku, a może i później, kiedy kolumnje rzucone we mnie przez p. R. utrwala się w pamięci społeczeństwa, p. R., gazetka którego swój marny żywot będzie już miała dawno skończony, nie będzie miał nawet się gdzieś skromnie oświadczyć, że niesłusznie mnie obrzucił błotem. A tymczasem wmawia się w społeczeństwo, że jestem złodziejem na szkodę Skarbu.

Dlatego też w piśmie poważnym nigdy nie spotkamy artykułów tego rodzaju, bo redaktor pisma poważnego rozumie swoje poważne obowiązki i od-

powiedzialność moralną jaką bierze na siebie za podawanie do publicznej wiadomości faktów niesprawdzonych. P. Rogowski powinien wiedzieć, że, kiedy mu chodzi o dobro społeczne, winien zarzuty swoje skierować do Władzy kompetentnej, przeczekać śledztwa i sprawy a następnie, jeżeli wyrok podejrzania jego potwierdzi, wówczas ma on prawo podać o tych wszystkich zarzutach do wiadomości publicznej.

P. Rogowski o tem dobrze wie, bo po wypisaniu się o mnie i obrzuceniu mnie inwektywami, w końcu powiada, że tu Prokurator ma głos; tak jest, p. Rogowski, ale po co pan nos swój w nie swoje sprawy wścibia. Przecież Pan Prokuratorem jeszcze nie jest?

Wskazywanie mnie, że w więzieniu powinienem osiąść, jako twórca fałszowanego chleba, również nie należy do roli p. Rogowskiego, bo czy ja powinienem tam osiąść, o tem jeszcze nie wiadomo, a że Pan, panie R. tam osiądzie, to nie ulega wątpliwości, bo za szkalowanie imnie publicznie zażadam rozrachunku, a final takiego rozrachunku prowadzi oszczercę prosto do celi więziennej, gdzie w odosobnieniu można nauczyć się szacunku dla dobrego imienia i honoru bliźniego.

J. Sztajnert.

Łowicz dnia 5 XII-27 r. 625—1—1.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Łowiczu ogłasza przetarg na zrobienie i ustawienie na miejscu 97 słupów kilometrowych żelaznych według modelu jaki przyjęty jest dla dróg wojewódzkich w powiecie. Termin składania ofert do godz. 12-ej dnia 21 grudnia r. b. otwarcie ofert w dniu 22 grudnia r. b. godzina 11 rano w obecności oferantów. Wadium 5% do Kasy Sejmiku. Szczegóły u inżyniera Stankiewiczza.

Ogłoszenie.

Wydział V Sądu Okręgowego w Warszawie pismem z dnia 19.XI.1927 r. Nr. V. Z. 1407/27 zawiadamia, że na żądanie Franciszki Sokół zamieszkałej w Łowiczu przy ul. Warszawskiej Nr. 4, decyzyją z dnia 26 X-1927 r. postanowiono wdrożyć postępowanie celem uznania Piotra Sokola za zmarłego. Piotr Sokół, syn Marcina i Rozalji z domu Mitek, katolik, ur. w Jamnie, zam. w Łowiczu, w r. 1914 został powołany do wojska rosyjskiego i do obecnej chwili nie powrócił.

Wzywa się zaginionego aby najpóźniej dnia 30 czerwca 1928 r. zgłosił się do Sądu, gdyż po upływie tego terminu nastąpi uznanie go za zmarłego.

Wzywa się również wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek wiadomości o życiu lub śmierci zaginionego aby o znanych sobie faktach zawiadomili Sąd najpóźniej dn. 30 czerwca 1928 roku.

Burmistrz Dr. K. Bacsa.

Mastocha Wincenty zgubił pozwolenie na broń i dowód osobisty wydany w 1919 r. przez Starostwo w Łowiczu. 3—2

Owczarczyk Rozalja zgubiła patent rozwozowy na nabiał. Wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu. 3—1.

Zgubiłem 5 waksle 1) 400 zł. 2) 300 zł. 3) 200 zł. Wystawca Ella Frajtag, żyrant Calek Frajtag, waksle nieważne. Zastrzeżenia poczynione. Icek Wolman. 3—2



NA GWIAZDKĘ



SKLEP GALANTERYJNY

JAN DUCHOŃ

— w Łowiczu, ulica Zduńska № 32 —

poleca po cenach fabrycznych:

Bieliznę męską, damską i dziecięcą, płócien. i ciepłą. Pończochy, skarpetki, rękawiczki. Swetry, żakiety, kamizelki ciepłe, męskie. Torebki, portmonetki, teczki, portfele, portpapierosnice. Obuwie damskie i dziecięce oraz śniegowce, kalosze. Parasolki, szelki, getry sukienne i wełniane. Wielki wybór zabawek dla dzieci. Mydła toaletowe, perfumy, kosmetyka. Lustra duże, stojące, ceratę na stół, ładne desenie. Walizy podróżne. Na choinkę złoto, srebro, świeczki oraz wszystkie towary w zakres galanterji wchodzące. Ceny niskie.

2-1

CUKIERNIA i ŁOWICKA PRZETWÓRNIA CUKROWO-MIODOWA

Juljusza Gierasiewicza

Rynek Kościuszki 15

POLECA:

Doskonałe, czysto miodowe **pierniki** w dwudziestukilku gatunkach. **Przekładance, Orzeszki miodowe i cukrowe do bakalji. Czekoladki nadziewane. Karmelki nadziewane i lodowe. Choinkowe. Miodownik do potraw. Powidła. Herbatniki mieszane. Badjanki. Angielskie.** Cukiernia przyjmuje zamówienia na: **torty, kremy, lody, ciasta i piramidy**, wykonane z najlepszych surowców i najgustowniej wykończone.

OWOCYKI MARCEPANOWE NA CHOINKĘ!

3-2

KINO WOJSKOWE 10 PUŁKU P.

Orkiestra zwiększona (quintet)

W niedzielę dnia 11 grudnia o godz. 5, 7 i 9 wieczorem
W poniedziałek dnia 12 grudnia o godz. 7.30 wiecz.

Wyświetli wielki film p. t.

BIAŁA NIEWOLNICA

7-mio aktowa tragedia życiowa,

której treść rozgrywa się w kopalniach. Podczas wybuchu gazów, setki ludzi zostaje zatopionych w tunelach kopalni i tutaj rozgrywa się nlewidziana, przejmująca, straszliwa tragedia. Wrażenia, jakie pozostawia ten wspaniały film są kolosalne.

Role główne odtwarzają potęgi ekranów amerykańskich słynni:

PRISCILLA DEAN i WALACE BERRY.

Nad program komedia w 2 aktach.

Następny program od wtorku dnia 13.XII. do czwartku 15.XII. 1927 r.

Wielki film: Wielki film:

„Miłość purpurze krwi„

Dramat w 8 aktach. W rolach głównych:
ELEONORA BOARMAN i KONRAD NAGEL.
Nad program komedia w 2 aktach.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 10.XII pocz. o godz. 7 i 9

W niedzielę dnia 11 XII pocz. o godz. 5, 7 i 9.

Chłuba kinematografji i literatury francuskiej

„Dwaj Malcy“

Dramat sensacyjno-salonowy w 2-ch serjach podług głośnej powieści Pierre Decourcelle'a p.t. „Les deux Gosses.”

Seria II Spowiedź Grzesznicy

W rolach głównych:

IVETTE GULLBERT i SIGNORET.

Rolę dwóch malców odtwarzają:

9 letni LESLIE SHAW i 12 letni JEAN FOREST.

Nad program Farsa.

Wkrótce **„CARMEN“** arcydzieło sztuki francuskiej.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5-7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3-4.

Wilcza 47 m. 25.)

3-2